Nr. 270. Kraków, Sobota 15 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	15 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	[illegible] „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rząd wystąpił w Dumie z odkryciem szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia przewrotowego i zażądał wydania 55 posłów socyalistycznych. — Burzliwe obrady w Dumie nad wnioskiem rządowym. — Rozwiązanie Dumy nieuniknione. — Wielki rabunek w pociągu.

Sprzysiężenie przewrotowe w Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 czerwca).

Enuncyacya rządu.

Petersburg, 15 czerwca.

Petersburska Agencya telegr. komunikuje:

Dnia 18 maja dowiedziała się policya petersburska, że w pomieszkaniu posła Osola, gdzie się odbywają posiedzenia partyi soc.-demokratycznej, schodzą się także członkowie rewolucyjnej organizacyi wojskowej. Informacye te, potwierdzone następnie przez aresztowania kilku członków wspomnianej organizacyi rewolucyjnej, spowodowały rewizyę domową w mieszkaniu Osola, przyczem znaleziono liczne dokumenty, wskazujące na to, że **55** posłów Dumy, którzy tworzą socyalno-demokratyczną frakcyę w Dumie, **utworzyło zbrodniczy związek, celem przewrotu formy rządu, ustanowionej ustawami zasadniczemi, przy pomocy powstania ludowego, a to celem zaprowadzenia demokratycznej republiki.** Dla osiągnięcia tych celów wspomniany zbrodniczy związek poczynił następujące zarządzenia:

Połączył się z innemi tajnemi zbrodniczemi stowarzyszeniami, a to: z centralnym komitetem rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej, z petersburskim komitetem tej partyi i z całym szeregiem komitetów lokalnych, stojących pod zarządem komitetu centralnego. Związek ten poddał się też pod organizacyę komitetu centralnego, ale celem przygotowania postania, sam kierował akcyą tajnych komitetów, założonych w rozmaitych miejscowościach państwa. Do tajnych komitetów wysłano też cyrkularze, w których polecono agitatorom podburzanie ludu przeciw rządowi, szlachcie, urzędnikom i właścicielom ziemskim. Dalej polecono tajnym komitetom, aby chłopów, robotników i żołnierzy, w ten sposób podburzonych, łączyły w stowarzyszenia, kółka i grupy, a to celem wyzyskania niezadowolenia i wzburzenia biedniejszych klas ludności, dla **urządzenia wspólnego powstania wojska, chłopów i robotników.** — W odezwie, wystosowanej do chłopów, wezwał ich ten związek do tworzenia stowarzyszeń i łączenia się z robotnikami, celem walki z legalną władzą rosyjską, celem objęcia we własne ręce władzy państwowej i oddania jej w ręce reprezentacyi ludowej.

Tajny zbrodniczy związek uważał jako najbliższy cel swej działalności **przygotowanie powstania wojskowego** i nazwał się „Organizacyą wojskową".

Z rosyjską partyą socyalno-demokratyczną związek ten utrzymywał bezpośrednie stosunki. Za pośrednictwem jednego z członków, posła Gerusa, urządził związek 12 b. m. w Petersburgu tajne zebranie tej organizacyi. Nadto zbrodnicza ta organizacya wojskowa przyjmowała od garnizonów w Wilnie i Petersburgu instrukcye i deputacyę garnizonu petersburskiego, która **przyrzekła swą pomoc.**

Wspomniany związek tworzył środowisko, w którem skoncentrowały się rewolucyjne komitety lokalnych tajnych stowarzyszeń i grup uboższych klas ludności, **w kwestyi zwołania konstytuanty i zaprowadzenia siłą demokratycznej republiki w Rosyi.** Wszystkie komitety lokalne przesyłały swe sprawozdania temu związkowi, który w ten sposób miał przegląd sił i środków rewolucyjnych. Zwoływano zastępców tajnych komitetów, celem udzielania im instrukcyi, oraz wysyłano członków na rozmaite zgromadzenia, celem wygłaszania mów podburzających. Związek rozporządzał także fałszywymi paszportami, w które zaopatrywał osoby, chcące się ukrywać przed władzą.

Przeciw 35 posłom Dumy toczy się śledztwo i dlatego — według ustawy — mają być czasowo wykluczeni z obrad Dumy. **Szesnastu** z nich, którzy w czynnościach zbrodniczych związku brali udział w bardzo wybitny sposób, **na zarządzenie prokuratoryi ma być aresztowanych.**

Rząd sprawę tę wczoraj wytoczył przed Dumą i wniósł natychmiastowe wykluczenie 55 posłów, jakoteż natychmiastowe wykonanie żądania prokuratoryi w sprawie aresztowania 16 posłów.

Wniosek rządu w Dumie.

(Tel. „Nowej Reformy").

Petersburg, 14 czerwca.

Według prywatnych wiadomości, prezydent Dumy Gołowin otrzymał dzisiaj popołudniu pismo od prezydenta gabinetu Stołypina, w którem tenże donosi, że ma w Dumie złożyć bardzo ważne oświadczenia, **nieznoszące zwłoki** i prosił prezydenta, by natychmiast po otwarciu posiedzenia udzielił mu głosu i by na podstawie art. 44 **wykluczył jawność** posiedzenia. Stołypin bowiem ma poruszyć sprawę należenia posłów do rewolucyjnej organizacyi bojowej i **sprawę przygotowania zbrojnego powstania.**

Obecnie odbywa się tajne posiedzenie Dumy, na którem — jak słychać — przeciw wnioskowi rządu oświadczają się socyaliści i **Koło polskie,** zaś z kadetów większość jest za, mniejszość przeciw wnioskowi.

Mniejszość kadetów oświadczyła, że ewentualnie **wystąpi z partyi.**

Prezydent gabinetu Stołypin w ciągu posiedzenia **domaga się natychmiastowego aresztowania 16 posłów socyalistycznych** i zezwolenia na pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności większej części innych posłów socyalistycznych w liczbie **55.**

Jak słychać, **kadeci odrzucą ten wniosek** i w takim wypadku **nastąpi** prawdopodobnie **rozwiązanie Dumy.**

Pałac Dumy jest otoczony silnym oddziałem wojska, żandarmeryi i policyi. Osobom cywilnym przystęp na plac przed Dumą jest zabroniony.

Do godziny 2 w nocy nie nadeszły urzędowe depesze o przebiegu obrad w Dumie. Petersburska Agencya telegraficzna nadesłała tylko częściowe sprawozdanie z przebiegu obrad. Pozwala ono jednak wnioskować, że pierwszą część posiedzenia Dumy wypełniło oświadczenie Stołypina, zawarte w enuncyacyi rządu.

Petersburg, 15 czerwca.

Po dwugodzinnej pauzie, podjęto o godzinie 9 wieczorem na nowo posiedzenie Dumy. Na początku Stołypin oświadczył, że **Duma musi natychmiast powziąć decyzyę** w sprawie postawionej przez niego kwestyi. Jeżeliby się wzbraniała pozwolić na **natychmiastowe** odprowadzenie oskarżonych 16 posłów do więzienia, rząd będzie to uważał jako oświadczenie, że Duma nie chce dalej z rządem pracować. Rząd odrzuca od siebie wszelką odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa, jeżeli oskarżeni nie zostaną natychmiast uwięzieni.

Kadeci zaproponowali przekazanie wniosku rządu komisyi.

Prawica i październikowcy głosowali przeciw temu.

Obrady mają nader burzliwy charakter; soc.-demokratów nazwano zdrajcami kraju i zarzucano im najcięższe zbrodnie.

Wreszcie **przeszedł wniosek kadetów,** z tem, że komisya ma się składać z 22 członków.

Z powodu wzbraniania się innych partyi wzięcia udziału w tej komisyi, będzie się ona składała **tylko z kadetów i członków lewicy,** wskutek czego **jest prawdopodobnem odrzucenie wniosku rządowego i rozwiązanie Dumy wydaje się być bliskiem.**

O godzinie 11 i pół wieczór wybór komisyi nie był jeszcze ukończonym.

Kozacy ciągle otaczają gmach Dumy.

Zapewniają, że ministerstwo jest solidarnem i zdecydowanem nieustąpić.

Petersburg, 15 czerwca.

Jak słychać, **socyalista Zereteli** w mowie wygłoszonej na posiedzeniu Dumy **uznał słuszność podniesionych przez rząd obwinień.**

Prawdopodobna zmiana ordynacyi wyborczej.

Petersburg, 15 czerwca.

W kuloarach Dumy uważają za prawdopodobne, że zostanie wydana **nowa ustawa wyborcza** na zasadzie cenzusu majątkowego i wykształcenia, **z ograniczeniami dla ludów kresowych i żydów.**

Wrażenie w Petersburgu.

Petersburg, 15 czerwca.

Niespodziewane wydarzenia wywarły w mieście **potężne wrażenie,** ale nie sądzą, aby wybuchły niepokoje.

Widmo strajku kolejowego.

Petersburg, 15 czerwca.

Obawiają się **wybuchu strajku kolejowego.**

Z ruchu rewolucyjnego.

(Tel. „N. Reformy" z 15 czerwca).

Rabunek w pociągu.

Tyflis. Pet. Ag. tel. donosi: W pociągu pocztowym na linii Aleksandropol-Tyflis wczoraj siedmiu bandytów opadło kasyera i zrabowało około **25.000 rubli,** przyczem zabili jednego żandarma, eskortującego pociąg, a drugiemu odebrali broń. Konduktorów zmuszono do ukrycia się pod ławkami wagonów, poczem bandyci kazali pociąg zatrzymać i zbiegli.

Bunt na pancernikach.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą, że przybyły tam pancernik „Siwod" i „Pri Swiatitelia", celem wysadzenia na ląd marynarzy podejrzanych o bunt. Marynarzy tych aresztowano.

Zamachy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Wczoraj przed południem zamordowany został pomocnik komendanta portu petersburskiego, pułkownik Kotlarow.

Z Królestwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 czerwca.)

Warszawa, 14 czerwca.

(Fabryka paszportów zagranicznych. — Strzały na ulicy Browarnej. — Zajście z żołnierzem.)

Tutejsze władze policyjne otrzymały z ministerstwa spraw wewnętrznych wskazówki, że wielu członków londyńskiego zjazdu socyalistów rosyjskich posiadało paszporty z podpisem gubernatorów z Królestwa. Wobec tego władze przypuszczają, że w Warszawie lub w innem miejscu Królestwa istnieje fabryka paszportów zagranicznych.

Wczoraj koło godziny 11 wieczór na rogu ulicy Browarnej napadnięto na przechodzącego ulicą 20-letniego rzemieślnika, Leonarda Mańkowskiego, i dano do niego kilka strzałów rewolwerowych. Mańkowski padł ciężko raniony. Odniesiono go do szpitala św. Rocha. Powód napadu i osobistości sprawców zamachu nieznane.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem, przy zbiegu alei Agrykoli z aleją Ujazdowską w czasie tłumnego powrotu publiczności z zabawy w parku wystawowym, jakiś żołnierz chciał 28-letnią praczkę, Zofię Stapiszewską, wciągnąć na górę, a gdy zaczęła się opierać, żołnierz dobył krótkiej szabli i zadał jej ciężki cios w głowę. Nieszczęśliwa padła, zalewając się krwią, żołnierz zaś zaczął uciekać w aleję Agrykola.

Świadek całego zajścia, p. B., dyrektor pewnej instytucyi finansowej, poskoczył, aby ująć żołnierza, i zwrócił się o pomoc do przechodzącego właśnie tamtędy policmajstra pałaców cesarskich, pułkownika Skriabina. Obaj dorożką puścili się w pogoń za uciekającym, którego dogonili przy bramie, wiodącej na tor wystawowy, i tu ujęli przy pomocy nadbiegłych policyantów i żołnierzy. Wydano go w ręce władzy. Ranioną odwieziono do szpitala św. Rocha.

Łódź, 14 czerwca.

(Sprawa lokautu. — Zamachy i rewizye. — Widmo lokautu w fabryce Gayera).

Na depeszę zarządu fabryk z Berlina, zapowiadającą przyjęcie delegacyi i zapytującą o termin przybycia delegatów, odpowiedziała komisya robotnicza, że jej reprezentanci przyjadą najpóźniej w poniedziałek. Mianowicie zamierzają oni wyjechać w sobotę, o ile uzyskanie paszportów nie natrafi na trudności. Wybór sześciu delegatów został już dokonany. Razem z nimi ma jechać do Berlina jeden z tutejszych adwokatów przysięgłych, a to w celu dorady prawnej. Na koszta podróży składają się robotnicy, dając dobrowolnie po 10, 20 lub 30 kop.

Na ulicy św. Anny wczoraj po północy czterema strzałami rewolwerowemi zabito robotnicę w wieku około 20 lat, z imienia Kazimierę, nazwiska niewiadomego. Podobno padła ona ofiarą zarzutu zdrady partyjnej.

Na kupca Saula Silbersteina, przechodzącego ul. Wołczańską, napadło czterech nieznanych mu ludzi, z których jeden wydobywszy rewolwer chciał strzelić. Nagle drugi z napastników chwycił go za rękę i krzyknął: „Towarzyszu, nie strzelaj, zaszła pomyłka", poczem sprawcy szybko zbiegli. Silberstein skutkiem przestrachu ciężko zaniemógł.

Dziś o godz. 12 w południe przy ul. Lipowej postrzelono kulą rewolwerową Józefa Sikorskiego, lat 20, robotnika bez zajęcia.

Ubiegłej nocy dokonano na Bałutach licznych rewizyj i aresztowań.

Strajk 600 robotników fabryki Gayera trwa w dalszym ciągu. Robotnicy żądają podwyżki 15%, na którą jednak zarząd stanowczo zgodzić się nie chce. Zapadło postanowienie, że jeżeli robotnicy do d. 22 b. m. do pracy nie powrócą, fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony i 3600 robotników pozostanie bez zajęcia.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 15 czerwca).

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że w Zduńskiej Woli (gubernii kaliskiej) z powodu zamordowania pewnego właściciela fabryki, **wojsko dało salwę,** przyczem zginęły dwie kobiety.

Przed otwarciem parlamentu.

(Tel. „N. Reformy" z 15 czerwca.)

Koło polskie a kwestya prezydyum Izby.

Wiedeń. Jak się dowiaduje „Polnische Kor-

Z teki więźnia warszawskiego.

(Dokończenie.)

Zbliża się już jedenasta, więźniowie jednak jeszcze nie myślą o spoczynku. Kilku spragnionych ruchu, szybkiemi krokami mierzy monotonnie długą celę; reszta otacza wieńcem słabo migocącą lampkę. Ja leżę na narach, gdyż katar, połączony z silnym bólem głowy i gorączką, zupełnie mnie opanował. Tydzień dopiero jestem tutaj, a już czuję się obłożnie chorym. W dodatku na dziś wypadł transport, ja zaś prawdopodobnie będę w liczbie transportowanych. Sądzę, że otrzeźwiłoby mnie nieco, gdybym wstał i pochodził, nie mam jednak dostatecznej siły woli. Leżę więc, napoły drzemiąc. Z toku ogólnej rozmowy wyławiam od czasu do czasu pojedyncze wyrazy lub zdania:

— Dziś transport już nie wyjdzie — mówi ktoś przekonywująco — zawsze przed dziesiątą wywołują, a obecnie już pół do dwunastej.

Słowa te sprawiają mi ulgę. Oto rozbiorę się za chwilę i położę. Taki traf, iż transport, na dziś wyznaczony, nie odejdzie wprost, jakby ze względu na stan mego zdrowia, wydaje mi się szczególną łaską Opatrzności.

Zwolna nadzieja poczyna zamieniać się w pewność. Wszyscy zgadzają się na jedno, iż transportu już dziś nie będzie.

Jedni więc poczynają się rozbierać. Inni, którzy stracili byli humor wobec perspektywy transportu, zaczynają się rozchmurzać. Przygnębienie ogólne zwolna znika.

Wtem ciężkie kroki odzywają się w korytarzu. Zmierzają ku naszej celi i milkną przy drzwiach. Wszystkie głowy zwracają się ku nim w niespokojnem oczekiwaniu. Krótki zgrzyt klucza i w ciemnej czeluści drzwi ukazuje się dozorca; w ręku trzyma listę. Nikt o nic nie pyta, wszyscy odgadują, że wywoływać będzie do transportu. Więźniowie zrywają się z nar i otaczają dozorcę zwartem kołem. W ciszy rozbrzmiewa ochrypły głos, wywołując nazwiska. Słyszę i moje, przekręcone do niepoznania. W miarę czytania, ktoś co chwila odchodzi i w milczeniu z rezygnacyą, zmierza ku swym manatkom.

Tymczasem lista dobiega ku końcowi. Zawiera sto dziewięćdziesiąt nazwisk.

— Z wieszczami wniz w transport — kończy dozorca i przechodzi do następnej celi.

Przez krótką chwilę panuje w celi zamęt. Wyznaczeni do transportu pakują tobołki, załatwiają rachunki z pozostającymi. Ja zamieniam swoją czapkę studencką na zwykłą barankową z jednym z więźniów, gdyż w studenckim uniformie niebezpiecznie odbywać trasport.

Ciche do niedawna więzienie wrze na krótko życiem gorączkowem. Na korytarzu słychać liczne stąpania i rozmowy: to wyznaczeni więźniowie schodzą już na dół. Po celach biegają dozorcy i klucznicy, powtórnie wykrzykując nazwiska, gdyż na dole zaczęła się już kontrola. — Żegnamy się krótko z pozostającymi, życzymy sobie wzajem rychłej wolności i spiesznie zbiegamy na dół.

Dół, to jest niewielki korytarzyk przed okutemi drzwiami kancelaryi, zatłoczony. — Więźniowie stoją lub siedzą na powiązanych tobołkach. Różne ubiory i typy. Wychowańcy zakładów naukowych, urzędnicy pocztowi i kolejowi, aresztowani za strajk, i robotnicy. — Przeważają w obecnym transporcie kolejarze z kolei skarbowych.

W kancelaryi oficer „odbiera" transport. — Pisarz czyta nazwiska z listy, widać go w świetle lampy poprzez uchylone drzwi. Wywołani przeciskają się przez tłum towarzyszy, potrącają o tobołki i wchodzą do kancelaryi.

Wywołany z kolei wchodzę do kancelaryi, skąd poprzez szpaler żołnierzy przeprowadzają mnie dalej. Mimo, iż idę spiesznie, z obu stron słyszę gniewny pomruk:

— Skorieje! Czewo ziewajesz?

Wchodzę wreszcie niby to do izby, niby do piwnicy. Na razie wydaje mi się, iż ciemno tu zupełnie. Zwolna jednak zaczynam rozróżniać sylwetki więźniów. Jest jeszcze dość przestrono, stu dziewięćdziesięciu jednak nie wiem, czy się tu zmieści. Z zewnątrz napływają ciągle nowi. Robi się wkrótce, mimo iż to styczeń i izba nieopalana, względnie ciepło. Po skończonej kontroli zamykają drzwi naszej ubikacyi. Oficer idzie jeszcze do miasta. Transport wyjdzie dopiero około drugiej.

Jest tak ciasno, że wszyscy niemal stoimy, jeden tuż obok drugiego.

Wskutek kataru i zaduchu, jaki tu panuje, chwilami brak mi powietrza. Mam wrażenie, iż jeśli natychmiast drzwi nie otworzą, uduszę się bezwarunkowo. Wrażenie to jednak jest tylko przelotne. Jest dopiero pół do pierwszej, mamy więc do odejścia transportu przeszło godzinę.

Część więźniów pomimo, że w izbie niema podłogi, kładzie się na ziemi, wyciągając się między nogami stojących.

— Wody dajcie! — woła ktoś, waląc we drzwi pięściami, widocznie doprowadzony przez pragnienie do ostateczności.

— Mołczi! — odzywa się z poza drzwi głos żołnierza.

Z więzienia nie dochodzą żadne odgłosy; musi być już około drugiej. Niezadługo skończą się już nasze męczarnie i odetchniemy świeżem powietrzem.

Wktótce też przed naszemi drzwiami powstaje ruch charakterystyczny, znak, że władza jest obecna. Drzwi otwierają się.

— Wychodi po odnomu — krzyczy żołnierz. — Zbieramy tobołki i zmierzamy ku wyjściu. Podnoszą się też ociężale ci, co się byli pokładli. Na podwórzu ustawiają nas w szeregi i otaczają kordonem żołnierzy. Pada deszcz ze śniegiem, czuję pod nogami rozmiękły grunt. Światło latarń pada na nasz podłużny czworobok, obramowany najeżonemi bagnetami. Obok oficer konwoju, młodzieniec prawie jeszcze, rozmawia z naczelnikiem więzienia. Jesteśmy już gotowi do wyruszenia. Naczelnik więzienia (przyszedł nas pożegnać) ma do nas przemowę, zaleca „spokój" w drodze, „nie drażnienie" żołnierzy, oraz „życzy" nam rychłej wolności. W głosie jego drga, jakby rozżalenie. Jest bowiem obecnie zachwiany na stanowisku, z powodu ucieczki kilku więźniów. Z kolei występuje oficer konwoju.

— Ariestowannyje! — brzmi krótka jego przemowa — nie ogliadywat'sia, nie tołpit'sia, nie rozgowariwat', a to u naszich sołdat jest' puli i sztyki! Sołdaty słyszitie?

— Słuszajem i t. d. — brzmi zgodny chór głosów.

Dziwne wrażenie robi na mnie ta dyktatorska przemowa oficera młodzika wiekiem i rangą niedorastającego wielu z pośród więźniów, którego przypadkowy zbieg okoliczności zrobił faktycznym panem niemal życia i śmierci każdego z nas. Dodać należy, iż ani jeden z całej tej gromady więźniów nie ma wyroku sądowego, wszyscy zaś niemal aresztowani jesteśmy na mocy administracyjnego rozporządzenia, niejednokrotnie za drobne wykroczenia przeciw tymczasowym przepisom obowiązującym. Nominalnie nie pozbawieni żadnych praw, faktycznie czujemy się zupełnie wyjętymi z pod prawa, oddanymi na łaskę oficera i rozbestwionego żołdactwa konwoju.

Po przemowie rozlega się komenda i zwolna wyruszamy przez bramę na Danielewiczowską. W mieście cisza. Zrzadka mijają nas dorożki, lub spóźnieni przechodnie obrzucają wylękłem spojrzeniem nasz ponury i milczący orszak. W świetle latarni widzę oficera konwoju. Biegnie chodnikiem szybko o kilkanaście kroków przed nami.

Już na Długiej żołnierze naglą nas, objuczonych tobołami, do pośpiechu. Padają grubjańskie klątwy, wymyślania i pogróżki.

Na Sierakowskiej w tylnych szeregach wszczyna się zamięszanie. Słychać urywane okrzyki bólu i trwogi. Staje się to hasłem do ogólnego popłochu. Więźniowie zbijają się w jeden bezładny kłąb, depczą sobie po piętach. Coraz częściej słychać krzyki i jęki.

Z Sierakowskiej oficer mija szosę i naprzełaj przez pole zmierza ku majaczejącym światełkom przejazdu linii Nadwiślańskiej. Ciemności tu panują zupełne. Czuję, iż do kostek grzęznę w rozmiękłym gruncie. Krzyki i jęki nie ustają już.

Ośmielone ciemnością żołdactwo wdziera się w głąb szeregów, atakując kolbami przerażonych więźniów. Zamęt dochodzi do ostatnich granic. Panika ogarnia całą tę rzeszę zbiedzoną, obładowaną, pędzoną, jak tabun koni przez błota i wyrwy. — Co chwila ktoś potyka się i rozpaczliwie chwyta za odzież sąsiada. Cały ten kłąb bezładny przewala się szybko wśród ciemności po rozmiękłem polu, wyrzucając z siebie co chwila okrzyki wściekłości, trwogi i rozpaczy. Sąsiad mój, niemłody oficyalista kolejowy, chwyta mnie wreszcie za rękę:

— Towarzyszu, zlitujcie się; padnę, to mnie zagniotą!

Dopadamy przejazdu, jak rozhukane stado wołów.

— Stój! stój! — krzyczą żołnierze.

Przez tor kolejowy przeciąga zwolna pociąg. W świetle latarni widać dróżników, jak ciekawie spoglądają ku nam. Zdyszani oddychamy pełną piersią. Słup pary bije od nas w chłodny, wilgotny przestwór. Spoglądam ku żołnierzom. Dyszą również ciężko. Na twarzach widnieją jeszcze niezastygłe ślady wściekłości rozbestwienia. Wzrokiem, pełnym nienawiści, obrzucają nasze szeregi. Nienawidzą nas nienawiścią, jaką kat żywi dla swej ofiary.

Zwolna pociąg mija, ruszamy dalej. Na razie cisza zalega szeregi. Wkrótce jednak orgia zaczyna się na nowo. Jakby chcąc wyzyskać resztę sposobności (fort bowiem już niedaleko) żołdactwo bije już bez opamiętania. Odważniejsi z pośród więźniów żądają oficera konwoju, lecz ten, świadomie głuchy na głośne wołania, biegnie gdzieś na przedzie. Natomiast do krzyczących w głąb szeregów wdzierają się żołnierze, tłukąc kolbami, kogo się da. Jesteśmy już u wrót fortu.

Naraz powstaje zamięszanie w szeregach.

— Więzień upadł! Zabili go! Zabójcy! Katy! — rozlegają się okrzyki po polsku i po rosyjsku.

Wzburzenie ogarnia wszystkich. Przez chwilę zdaje się, iż ta garstka zbiedzonych i bezbronnych ofiar rzuci się na swych oprawców. Żołnierze biorą omdlałego i wnoszą przez otwarte wrota.

Nas wpędzają na niewielki dziedziniec, następnie do rozległej izby fortecznej, skąd po kontroli rozmieszczają nas po celach po kilku.

Ja w towarzystwie ośmiu innych znajduję się wreszcie w celi. Wzburzenie nie pozwala nam rozmawiać. Rzucamy się w milczeniu na słomę. Dopiero po chwili głośny płacz rozlega się z jednego kąta. Płacze S., stary oficyalista kolejowy, płacze, jak człowiek stary, płaczem urywanym i ciężkim. Robi się nieznośnie na duszy, zwolna jednak, pod wpływem wzrastającej gorączki, ogarnia mnie apatya.

Na dworze szarzeje świt...

respondenz", w kierujących kołach polskich panuje zapatrywanie, że Koło polskie powinno podnieść żądanie reprezentacyi w prezydyum Izby posłów. Zapatrywanie to, jak sądzą, podzieli także przeważająca większość Koła polskiego. Kwestya osoby zostanie rozstrzygnięta oczywiście dopiero w plenum Koła. Gdyby Koło polskie podniosło w myśl swych przywódców żądanie zastępstwa w prezydyum Izby, wtedy projekt przyznania jednego miejsca w prezydyum reprezentantowi wszystkich stronnictw słowiańskich razem prawdopodobnie nie mógłby być przeprowadzony.

Klub czeski.

Wiedeń. Wczoraj obradował komitet wykonawczy, wybrany w Pradze przez wszystkie stronnictwa czeskie dla opracowania statutu jednolitego klubu czeskiego. Do komitetu tego należą: Kruban, Klofacz, Kramarz, Masaryk, Praszek, Stransky i dr Zaczek. Obrady wykazały wątpliwość, czy w przyszłości będzie możliwem utrzymanie jednolitego klubu czeskiego, a to ze względu na wielką różnorodność stronnictw, tworzących ten klub. Przewodniczył obradom pos. Zaczek. Pos. Kramarz przedłożył projekt statutu, nad którym rozwinęła się dłuższa dyskusya. — Zadecydowano połączenie się w jednolity klub czeski stronnictw narodowych i prawno-państwowych czeskich Moraw, Czech i Śląska.

Uchwalono uznać statut za prowizoryczny, aby miał ważność tylko na sesyę obecną. Ostatecznego zatwierdzenia statutu dokonają dopiero poszczególne stronnictwa czeskie na specyalnych posiedzeniach klubowych. W dalszym przebiegu narady omawiano sprawy polityczne, zwłaszcza sprawę prezydyum Izby. Upoważniono posłów Masaryka, Kramarza, Klofacza i Praszeka do rokowania ze stronnictwami w tej sprawie. Obradowano także nad protokołowaniem mów i interpelacyj wygłaszanych w języku nie niemieckim.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Klub południowo-słowieński.

Lublana. Organ posła Sustersicza „Slovenec", omawia na naczelnem miejscu sprawę utworzenia wspólnego klubu południowych Słowian i donosi, że klerykalni Słowieńcy sprzeciwią się wstąpieniu do tego klubu liberalnych Słowieńców mimo, że ich życzeniem jest, aby klub południowo-słowieński liczył najwięcej członków. Można przypuszczać, iż do utworzenia klubu południowo-słowieńskiego nie przyjdzie, gdyż wątpliwem jest, czy w takich warunkach wstąpią do niego Chorwaci.

Klub socyalistyczny.

Wiedeń. Jak słychać, socyaliści na wczorajszem posiedzeniu klubowem oświadczyli, iż zasadniczo nie mają nic przeciw wyborowi członka partyi chrześcijańsko-społecznej na prezydenta Izby, gdyż partya ta jest rzeczywiście najsilniejszą. Również przeciw osobie pos. Weisskirchnera nie odniesiono żadnych zarzutów, postawiono tylko warunek, aby Weisskirchner w razie wyboru zrzekł się stanowiska dyrektora magistratu wiedeńskiego. Gdyby Weisskirchner nie zechciał tego uczynić, socyaliści będą zwalczać jego kandydaturę i ewentualnie będą głosować na kandydata czeskiego.

O wczorajszem posiedzeniu klubu socyalistycznego wydany został komunikat. Według tego komunikatu, w zebraniu wzięło udział 79 posłów. — Postanowiono utworzyć jednolity klub socyalistyczny i wybrać prezydyum z 12 członków. Klub dzieli się na grupy narodowościowe, które w sprawach narodowych mają zupełną autonomię. Grupy narodowościowe są następujące: czeska, niemiecka, polska, ruska i włoska. Do prezydyum weszli posłowie: Nemec, Soukup, Hybesz, dr Adler, Pernerstorfer, Seitz, Roessl, Seliger, Diamand, Hudec, Pitoni i Wityk. Prezydyum jest zarazem komisyą parlamentarną klubu. Postanowiono zażądać jednego miejsca w prezydyum i desygnowano na to stanowisko posła Pernerstorfera. Na sekretarzy desygnowano posłów Schuhmayera i Tomaszeka.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 czerwca.

Wiedeń. Wczoraj po południu przyjął cesarz na osobnej audyencyi generalnego inspektora armii japońskiej bar. Nishi wraz z jego dwoma adjutantami.

Cherbourg. Wczoraj przybyła tu duńska para królewska, powitana przez prezydenta republiki Fallieres i prezydenta gabinetu Clemenceau. Po obiedzie, w którym król duński i prezydent Fallieres wnieśli toasty, duńska para królewska odjechała do Paryża.

St. Paul. (Minesetta). „Ass. Press" donosi: Bawiący tu sekretarz stanu Taft ciężko zaniemógł wśród objawów zatrucia.

Ugoda.

Wiedeń. „Wiener Allgemeine Zeitung" otrzymuje z Budapesztu, jak podaje, ze strony dobrze poinformowanej wiadomość, sprzeczną z doniesieniami innych dzienników, że obecnie przedmiot rokowań ugodowych stanowią dwie propozycye. Pierwsza z nich domaga się zawarcia ugody tylko na lat 10, t. j. do dnia 31 grudnia r. 1917, druga zaś, której autorem jest minister handlu Kossuth, domaga się zawarcia ugody na lat 34 z tem, iż od 1 stycznia 1918 mają być zaprowadzone w stosunkach obu państw cła, przyczem oba państwa przyznają sobie pewne przywileje, niestosowane wobec innych państw.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prawie całe wczorajsze posiedzenie wypełniła chorwacka mowa pos. Budisavlevicza. Ponieważ mowca kilkakrotnie odczytywał dłuższe cytaty, prezydent zwrócił jego uwagę, że wolno mu tylko takie cytaty odczytywać, które się odnoszą do toczącej się dyskusyi. Pos. Hellenbrouth (p. niezawisłości) woła: Takoje! Prezydent przywołuje go za to do porządku, ponieważ posłowi węgierskiemu w Sejmie nie wolno mówić po chorwacku.

Poseł Mursa (p. niezawisł.) woła: Także Chorwatom nie wolno! Prezydent przywołuje także Mursę do porządku. W dalszym ciągu mowy Budisawlewicza, prezydent ponownie mu przerwał, wezwał go, by mówił do rzeczy i zagroził mu odebraniem głosu. Gdy Budisawlewicz znowu odczytywał dłuższe cytaty, poseł Rath (p. niezawisł.) podał mu wielką księgę i powiedział: „Czytaj pan także stąd." Na to poseł Popowicz zawołał do niego po niemiecku: „Der Witzmacher". Wiceprezydent Rakowszky przywołał posła Popowicza do porządku, przyczem oświadczył, że Chorwatom wolno tu przemawiać po chorwacku, ale nie wolno im mówić po niemiecku.

Po mowie p. Budisawlewicza posiedzenie zamknięto.

Pojedynek posłów.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Między członkami partyi niezawisłości Nagy i Farkashazy odbył się wczoraj po południu pojedynek na szable. Poseł Farkashazy odniósł dwie lekkie rany w czoło. Po pojedynku przeciwnicy pojednali się.

Stosunki w garnizonie zagrzebskim.

Zagrzeb. Brygadyer, który przeprowadził inspekcyę tutejszego garnizonu, na podstawie listów anonimowych donoszących o złem obchodzeniu się z żołnierzami, wezwał żołnierzy, aby przedstawili mu swe skargi. Na to wezwanie wystąpiło z szeregu 80 żołnierzy i użaliło się na złe obchodzenie się z niemi. Śledztwo zarządzone przez brygadyera, potwierdziło słuszność skarg. Major, kilku oficerów i podoficerów, zostali skazani na dłuższy lub krótszy areszt garnizonowy.

Gabinet Pasicza i opozycya.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu Skupsztyny przedstawił się nowy gabinet Pasicza. Przywódca opozycyi młodo-radykalnej pos. Stojanowicz złożył obszerną deklaracyę, w której oświadczył, że ze względu na ustąpienie ministra spraw wewnętrznych, posłowie opozycyi zaniechają obstrukcyi, że jednakże do rządu Pasicza nie mają zaufania i z powodu obrzydzenia, jakie czują do osoby Pasicza, opuszczają salę obrad.

Sojusz Anglii, Francyi i Hiszpanii.

Paryż. Sprawozdawca „Messidor'a" z Rzymu donosi, że Francya zawiadomiła wczoraj Włochy o podpisaniu hiszpańsko-francuskiego sojuszu, gwarantującego obu państwom „status quo" na morzu Śródziemnem i na Oceanie Atlantyckim. Równocześnie równobrzmiący traktat został podpisany przez Anglię i Hiszpanię. W kołach informowanych uważają te traktaty jako równoznaczne z sojuszem tych trzech państw.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Wiadomość jednego z dzienników wieczornych o zawarciu trójprzymierza francusko-angielsko-hiszpańskiego jest zupełnie fałszywą.

Konferencya w Hadze.

Paryż. „Petit Parisien" dowiaduje się, że Rosya, której przedstawiciel Nelidow upatrzony jest na przewodniczącego konferencyi haskiej, wstrzyma się z tego powodu od zajęcia stanowiska w dwóch ważnych kwestyach, mianowicie, w kwestyi ograniczenia zbrojeń i ochrony prywatnej własności w wojnie na morzu. Przedstawiciele Rosyi poczynią jednakże propozycye, które w pewnych wypadkach uczynią przymusowym trybunał rozjemczy; nadto mają oni wyszczególnić zadania komisyi śledczej w sporach międzynarodowych.

Sprawa winnicowa.

Paryż. „Matin" notuje pogłoskę o wdrożeniu śledztwa przeciw głównemu agitatorowi ruchu w sprawie winnnic w południowej Francyi Albertowi.

Wybuch Stromboli.

Cattania. Wczoraj o godz. 6 m. 45 rano nastąpił wybuch wulkanu Stromboli. Wulkan wyrzuca wielkie masy kamieni i popiołu. Równocześnie odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 15 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Wita, Modesta m. i Germany.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 48; długość dnia godzin 16 min. 16.

Teatr miejski w Krakowie: „Straszny dwór" Moniuszki, pierwsze przedstawienie opery.

Teatr ludowy: O godzinie pół do 6 po południu „Robinson Kruzoe".

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 15 b. m.: „Wicek i Wacek", komedya Z. Przybylskiego (gościnny występ Frenkla).

Wenta na dochód Towarzystwa rygorozantów w Krakowie odbędzie się w niedzielę w dniu 16 b. m. w Parku krakowskim z urozmaiconym programem. Początek o godz. 3 popołudniu.

Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z Krakowa dnia 23 lipca. Chcący wziąć udział w pielgrzymce powinni zaopatrzyć się w paszporty, wizowane przez konsulat rosyjski we Lwowie.

Zatwierdzenie prezydenta m. Lwowa. „Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 9 czerwca b. r. zatwierdził wybór Stanisława Ciuchcinskiego na prezydenta m. Lwowa.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dziekanem wydziału filozoficznego na rok akademicki 1907—8 został wybrany profesor literatury polskiej dr Józef Kallenbach.

Kradzież w bibliotece. Z Pragi telegrafują: Bibliotekarz biblioteki uniwersyteckiej w Pradze dr Kukula doniósł w ostatnich dniach policyi, że z biblioteki znikły książki, przeważnie treści medycznej i matematycznej. — Wczoraj wyśledzono sprawcę w osobie prywatnego urzędnika Kaftana, który przyznał się do czynu. Książki sprzedał on antykwaryuszom. Szkoda, wyrządzona bibliotece, wynosi około 1000 K.

Proces hr. Kwileckiej. Z Poznania telegrafują: Czwarta Izba cywilnego sądu krajowego wydała wyrok w procesie hr. Węsierskiej-Kwileckiej, orzekający, że hrabina ma złożyć następującą przysięgę: „Przysięgam, że jest nieprawdą, iż w dniu 27 stycznia 1897 r. urodzonego w Berlinie syna Anny Andruszewskiej przywiozłam z Krakowa".— W razie, jeżeli oskarżona odmówi złożenia tej przysięgi, dziecko przyznane będzie skarżącej Cecylii Majerowej.

Zmarli.

Mieczysław Różycki, em. urzędnik sądowy, zmarł w Krakowie 13 b. m. w 73 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4-tej po południu.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał przeorowi konwentu Bonifratrów, ks. Laetusowi Bernatekowi w Krakowie, i nadzwyczajnemu profesorowi uniw. w Krakowie, Aleksandrowi Bossowskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie zarządów salinarnych kancelistę w zarządzie salin w Bochni Teofila Trybułę „ad personam" oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 14 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 257·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 246·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 239·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. —·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 41·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salmа 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 177·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 460·50

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Seminaryum św. Rodziny,

Pędzichów 15 (zatwierdzone przez Wysokie c. k. Władze szkolne) przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do klas pospolitych.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
3.20 r. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Wieliczki.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (osob.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.36 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7.45 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
9.56 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
10.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie, w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w cukierni Maurizia, przy ul. Krzyżanowskiego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Potęgbskiego i Zimiera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.